Nr. 5. Kołomyja, Czwartek dnia 30. stycznia 1908. Rok III.

# GONIEC POKUCKI

Czasopismo poświęcone polityce i sprawom społecznym Pokucia i okolicy.

**Wychodzi w każdy czwartek.**

**WYDAJE i REDAGUJE KOMITET.**

**Bióro Redakcyi i Administracyi znajduje się przy ulicy Kraszewskiego l. 4.**

Pojedyncze numery kupować można w księgarni Michała Żyborskiego, w biurach dzienników Zimblera w Rynku, i w trafice Klementyny Kluczyńskiej ul. Kraszewskiego l. 4, i u Gerschona Gottlieba ul. Jagiellońska.

Przedpłata roczna wynosi . . . . . . 8.— koron
„ kwartalna . . . . . . . . 2.— „
„ miesięczna . . . . . . . . 0·70 „
Numer pojedyńczy 16 groszy (ośm centów).

*Listów nie opłaconych się nie przyjmuje.*
*Rękopisów się nie zwraca.*

Ogłoszenia: Za całą stronę 40 kor., za pół strony 22 kor., za ćwierć strony 12 koron. Za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 4 grosze od słowa. W rubryce „Nadesłane“ po 20 gr. od wiersza.

Dzisiejszy numer „Gońca Pokuckiego“ wysełamy tylko tym P. T. Prenumeratorom, którzy odnowili przedpłatę za bieżący kwartał.

Administracya.

## Od Redakcyi.

Wszelkie korespondencye, przesyłki i przekazy prosimy przesyłać tylko pod adresem: „Redakcya lub Administracya Gońca Pokuckiego“

Redakcya otwarta codziennie od godziny 6-ej do 7-ej wieczorem.

**Administracya** uprasza Szanownych Czytelników o odnowienie prenumeraty, z rozpoczęciem nowego kwartału. Równocześnie prosimy o wyrównanie zaległości, zwłaszcza, że wydawnictwo nasze **zupełnie** nie jest obliczone na zyski — i pragniemy tylko pokryć własne koszta. Przedpłatę przyjmuje administracya codziennie w godzinach **od 5—7 wieczorem, przy ul. Kraszewskiego 4. parter**, można również nadesłać przekazami, które przedewszystkiem dla zamiejscowych prenumeratorów dołączamy.

## Z obozów ruskich.

Gorąca kampania wyborcza do sejmu rozpoczęła się już we wszystkich czasopismach moskalofilskich i ruskich na całej linii. Czasopisma moskalofilskie nawołują do zgody i jedności a przedstawiając ważność chwili, wzywają wszystkich zwolenników do walki z przeciwnikiem; zaś ruskie (ukraińskie) wzywają do walki zaciętej: z naszymy worohamy!

Domyślamy się, że tym strasznym wrogiem jesteśmy my Lachy, przeciw którym zwrócić się ma cała złość i zemsta naszych braci szczenewmerłyczkiw ukraińców.

A czyż mają oni słuszny powód do nienawiści? Ileż to cerkwi w Galicyi wybudowano za polskie pieniądze, ile to parafii kreowano i udotowano sumptem kolatorów Polaków, ile szkół z wykładowym ruskim językiem założono przy wydatnej pomocy szlachty polskiej, ilu to chłopów ruskich znachodziło i znajduje w polskim dworze pomoc materyalną, poradę szczerą i serdeczną pociechę?

Nie łatwo to zliczyć, bo często lewa ręka nie wie, co daje prawa i dlatego panowie szczenewmerłyczki nie chcąc się bawić w rozwiązywanie takich pytań wolą nienawidzić Lachów całą duszą i głosić przeciw nim wojnę świętą na noże.

Aby zaś ta nienawiść nie ostygła, wpajają już w dzieci nienawiść do wszystkiego co polskie, o czem świadczy awantura świeżo przed świętami ruskiemi, wyprawiona przez uczniów gimnazyalnych na dworcach kolejowych, którzy w rezultacie wzięli bilety niemieckie, aby tylko polskich nie brać.

Smutno by się robiło, gdyby była pewność, że wszyscy Rusini nie zdolni żywić już innego uczucia prócz nienawiści — ale tak źle nie jest na szczęście.

Oto starorusini postanowili przy tych wyborach iść ręka w rękę z Polakami. Główny organ starorusinów „Hałyczanyn“ również zgadza się w zasadzie z tą myślą, a ludowy organ „Russkoje Słowo“ pisze: „Tak jest, my chcemy zgody i porozumienia z Polakami, bo uważamy ich za braci i sąsiadów a lokajów ukraińców o pozwolenie prosić nie będziemy“.

Z obozu staroruskiego padały strzały do obozu ukraińców, zawierające insynuacye o markach pruskich. Że to może nie być zupełnie bezpodstawne, łatwo przypuścić znając Prusaków i gdy się z tem zestawi przeszłoroczną emigracyę chłopów ruskich do Prus, na której tak dobrze wyszli z łaski panów agitatorów, że o żebranym chlebie do domu wrócili. Otóż cały ten huczek wyprawia zgraja agitatorów, karyerowiczów, którzy bez oglądania się na dobro kraju i dolę swego własnego ludu, burzy i jątrzy — bo za to płacą. Wszakże Chmielnicki także pozwalał Tuhaj-Bejowi brać jasyr ze swego ludu za okazywaną pomoc — byłoby to więc tylko tradycyjne uczucie i postępowanie atamanów. Jednakże niech panowie atamani pamiętają, że od czasów Chmielnickiego spory nas dzieli kawał czasu i że lud dziś tam o sobie inaczej myśleć potrafi. Kto zaś, tak jak oni działa w fałszywej intencyi, musi w obietnicach licytować się wysoko, a gdy kiedyś dotrzymanie obietnic stanie się niemożliwe, można się spotkać z nieprzyjemną zapłatą ze strony właśnie duzronego chłopa.

Mimo całego krzyku i awanturowania się Polacy, którzy mają tu święte prawa nabyte wiekową pracą cywilizacyjną ani stąd nie ustąpią, ani też praw swoich wydrzeć nie pozwolą, z tem powinni się panowie szczenewmerłyczki pogodzić. Jeżeli chcą dla dobra swego ludu pracować i z nami w zgodzie żyć, to mogą być pewni, że jak obecnie, tak i w przyszłości mogą w tej mierze liczyć na naszą pomoc, gdy jednak myślą, że my i nadal jak dotąd mimo ich napaści i szkalowania damy się dobrodusznie przechytrzać to się omylą.

I to sztuczne durzenie chłopa długo już praktykować się nie da. Przecież chłop ruski zrozumie wreszcie, że jego kum, sąsiad o miedzę chłop polski, jest także Lachem, a niema przecież żadnych wyjątkowych praw i przywilejów i obydwom zamiast sobie wzajemmnie wygrażać raczej starać się należałoby o poprawę bytu.

Tak samo mieszczanin czy Polak czy Rusin jednakową biedę klepią i nie widzą tego, aby ustawy faworyzowały któregokolwiek. Podatek obydwaj zapłacić muszą a gdy nie zarobią to tak dobrze Polak nie będzie miał co jeść jak i Rusin. Za cóż więc ten Rusin miałby nienawidzić Polaka i stacząć z nim walkę na noże? Chyba dlatego, aby mandaty wzięli agitatorzy-borytele, którzy następnie zamiast pracować dla dobra kraju, dla ulżenia ludowi w ciężkiej doli — będą nowe stacząć borby w sejmie, przeszkadzać produktywnej pracy, aby mieli się czem chwalić przed wyborcami głupimi, a cichaczem będą się starać o synekurę, by ucapiwszy ją mogli się śmiać w kułak z naiwności tego ukochanego ludu.

## Hakata w Kołomyi.

Na dniu 19. b. m. odbyło się na przedmieściu Mariahilf w domu Józefa Münnicha w sali tanecznej wiec Niemców z Mariahilfu, Rosenhecku i Flöhbergu należących do „Deutschbundu“ za zaproszeniami. Na wiecu tym przemawiali Andrias Sandauer redaktor Volksblattu i nauczyciele ewangeliccy z Baginsbergu Christian N. i Kopf Jakób z Briegedau.

Przedmiotem obrad było jednoczenie się wszystkich Niemców w Galicyi, Bukowinie bez względu na wyznanie rel. względem przyszłych wyborów.

Nie obeszło się przy tem bez epitetów poświęconych na niekorzyść Polaków jak n. p. „Es gibt Hundert Milionen Deutschen und nur 10 Milionen Polen und das Volk will noch in Galizien fortwärend regieren, die müssen einst auseinander werden, in Preusen sind sie schon politisch und materialisch begraben, bald wird das selbe in Galizien geschehen, also Brüder halts euch, die Zukunft gehört uns, wenn wir uns nach Preusen richten!“ Co zaś do lokalnych stosunków, to zalecono tut. Niemcom, aby się starali o to: by w szkole wprowadzono język niemiecki jako wykładowy, a ponieważ sprawę tę paraliżuje tamtejszy kierownik szkoły, więc postanowiono pozbyć go się

za jakąkolwiekbądź cenę a postarać się u władz o takiego, który byłby ich sprawie przychylniejszym.

Po tym drngim występie agitatorów niemieckich zmniejszyła się niepokaźna dotychczas liczba członków „Deutschbundu“ mimo pilnych zabiegów tamtejszych subagitatorów: Kuffnera Józefa, Neuburgera Ferdynanda, Baumanna Józefa, Blechingera Józefa i ci właśnie zwolennicy „Deutschbundu“ zajęci są obecnie staraniem o pozbycie się tamt. kierownika.

Ponieważ Prusacy za pomocą agitatorów rzucili się na Polaków we wszystkich ich własnych dzielnicach, wartoby dać im w ten sposób zadośćuczynienie ażeby tut. zwolennicy prusofilskiego systemu gardzący wszystkiem co polskie wzgardzili również i polskim groszem, więc niech nasze Panie znane z gorącego patryotyzmu nie kupują nabiału, masła, sera etc. etc. u Mariahilfskich Niemek nie chcących mówić po polsku, a to będzie najlepszą moralną presyą, że swoim córkom uczyć się po polsku nie będą zabraniały.

# Korespondencye.

Horodenka w styczniu 1908.

(Karnawał, gwiazdka dla dzieci, wybory).

Sezon zabaw tegorocznego karnawału zapoczątkowany tak świetnie wieczorem sylwestrowym zawiódł w zupełności w dalszym okresie swego żywota, gdyż skromny jak piętnastoletni podlotek „wieczorek wełniany“ urządzony dnia 18. b. m. przez Towarzystwo kasynowe zgromadził zaledwie 7 par. Czyżby skromna nazwa wieczorku tak zniechęciła panie nasze do wzięcia udziału, lub czyżby rzeczywiście Horodenka cierpiała na brak przedstawicielek płci pięknej, chcącej się bawić? Pobieżny rzut oka na niedzielnej sumie, lub choćby reminiscencye sylwestrowe kłam zadają przypuszczeniu temu. A może to separatyzm wyznaniowy, polityczny, kastowy lub wreszcie jakieś inne względy nie pozwalają na całkiem swobodną, serdeczną a tem samem udałą zabawę tych wszystkich, którzy należąc do Towarzystwa kasynowego, mają prawo korzystania w całej pełni z wieczorków przez kasyno urządzanych bez względu na to, czy to jest oficyalny bal, wieczorek wełniany lub nawet tańcująca herbatka. — Chodzą wprawdzie o przyczynach nieudania się tej zabawy inne jeszcze wersye, których tematem antysemityzm, brak należytego stanowiska a raczej przedstawicielstwa w komitecie etc. uważam je jednak stanowczo za plotki.

Dla milusińskich z mieszczańskich sfer urządziła tutejsza Czytelnia polska, kierowana przez grono pań, gwiazdkę połączoną z przedstawieniem Jasełek. Po przedstawieniu zapalono piękne drzewko i obdarzono zebrane dzieci podarunkami.

Dnia 15. bm. na zebraniu urządzonem w Radzie powiatowej uchwalono kandydaturę dotychczasowego posła z gmin wiejskich p. Antoniego Theodorowicza, prezesa Rady powiatowej w Horodence, poczem wybrano komitet przedwyborczy i podzielono pracę w całym okręgu. Komitet zawiązany powinien się bezwarunkowo porozumieć z członkami tutejszej organizacyi narodowo-demokratycznej (o ile to się jeszcze nie stało) i wspólnemi siłami popierać tę kandydaturę, zwłaszcza, że radykalna ruska kandydatura Iwana Radulaka nie będzie miała poparcia u kleru ruskiego, należy przeto nawiązać rokowania z tym ostatnim i uzyskać, jeżeli już nie poparcie tegoż, to przynajmniej bierność w obec osoby naszego kandydata.

Kandydatura Radulaka popsuła rachuby Dra Okuniewskiego, który ma do spłacenia względem pierwszego weksel honorowy, zaciągnięty podczas wyborów do Rady państwa. Dr. Okuniewski nie chce być niewypłacalnym, gdyż wskutek tego mógłby być zagrożonym jego mandat wiedeński i wskutek tego, „ut fama fert“ czynione są zabiegi pod adresem Radulaka, by kandydaturę swą cofnął i ustąpił miejsca Dr. Okuniewskiemu. Czy starania te będą owocne, zobaczymy niebawem. Na zebraniu w dniu 15. bm. poruszono bardzo ważną sprawę zamierzonej budowy kolei z Tłumacza do Horodenki i zastrzeżono się kategorycznie przeciw każdemu innemu rozwiązaniu tej sprawy (np. Tłumacz-Okno) które musiałoby być z góry uważanem za chęć pokrzywdzenia najżywotniejszych interesów naszego miasta

„Haes“.

Zabłotów 21. stycznia 1908.

Ruch przedwyborczy zaczyna się u nas nieco ożywiać. Kandydaci z obozu radykalnego objeżdżają powiat i starają się zjednać prawyborców; pierwszy wyruszył w bój ataman Kiryło w szarej swej bermycy i z godnością udzielnego księcia oczekiwał onegdaj przy pociągu tłumów wyborczych, któreby go — zbawcę ludu — miały szczęście powitać. Niestety jednak widocznie poznała się większa część wyborców na złudnych obiecankach szefa kozaków, bo na dworcu nikt się nie jawił i ataman bez wojska odbył ingres do miasta. Popołudniu na podwórzu miejscowego proboszcza X. G. odbył się wiec, na którym oprócz niedorosłej młodzieży, nie mającej prawa głosowania prawie nikogo nie było.

Widocznie rozważniejsi wyborcy nie dadzą się teraz złapać na piękne słówka, siwą bermycę i piszczałkę parlamentarną i przychodzą do przekonania, że świstać i śpiewać potrafią sami również bardzo dobrze. Słaby udział wyborców i brak uznania podziałały tak na atamana, że na najbliższy wiec do Demycza nie miał odwagi sam przyjechać, lecz przysłał swego niedorosłego agitatora.

Chodzą głuche wieści, że na wiecu w Karłowie prawyborcy nie pozwolili przemawiać swemu byłemu przywódcy.

Po za tem cicho i spokojnie — ludność okoliczna ucierpiała bardzo wiele z powodu krachu, jaki sobie tamtego roku urządził sztucznie jeden z miejscowych banczków — jedynym ratunkiem była dla nich powiatowa kasa oszczędności w Śniatynie, instytucya pod każdym względem wzorowa.

W Czytelni polskiej T. S. L. ruch dosyć znaczny, ciekawe jednak stanowisko zajęło tut. towarzystwo weteranów wojskowych założone przez niejakiego Bl. urzędnika fabryki tytoniu. Oto zabrania pod karą 1 k. swoim członkom chodzić na przedstawienia i wieczorki do Sokoła i Czytelni polskiej. Bodaj to mundur i szabelka — zapomina się wtedy o wszystkiem, nawet o tem, gdzie można się czegoś, będąc samemu niedouczonym, nauczyć. Ale parada, to grunt, choć w głowie pusto i głucho!

Wasz.

Obertyn w styczniu 1908.

Dnia 26. b. m. odbyła się w Czortowcu, gminie liczącej około 400 dusz polskich, piękna uroczystość poświęcenia kaplicy. Wybudowania samej kaplicy dokonał jeszcze śp. ks. Michał Wojcik, a po jego śmierci dalszą pracę objął proboszcz z Obertyna ks. Bladowski, który zebrawszy potrzebne fundusze, pospłacał zaciągnięte na materyał długi, odrestaurował na nowo, posprawiał najpotrzebniejsze urządzenia i obecnie oddał ją do użytku parafian.

W uroczystem poświęceniu, którego dokonał ks. Bladowski w asystencyi ks. Bąkowskiego i ks. Krupińskiego, wzięły udział procesye z okolicznych wiosek; delegacye tow. Sokół, T. S. L. i poważny zastęp inteligencyi z Obertyna.

Do uświetnienia uroczystości przyczyniła się wielce obecność marszałka powiatu p. Theodorowicza i właściciela dóbr Wielowieyskiego, jakoteż pań Ragoszewskiej, Bujalskiej, Theodorowiczównej, Gawlińskiej i w. i. Po mszy cichej odprawionej przez ks. Krup., odbyła się suma, po której wzniosłe kazanie patryotyczne wygłosił, odbierający w administracyą Czortowiec ks. Bąkowski, z wezwaniem do parafian, by tej nowej twierdzy strzegli, by szanowali swą wiarę i by się nie wynaradawiali i nie zatracali swej ojczystej mowy.

Po poświęceniu odbyła się skromna uczta, podczas której do zgromadzonych włościan przemawiali pp. Theodorowicz, Wielowieyski, Dr. Bujalski. Wagner i w. i., z włościan zaś w sprawie szanowania ojczystej mowy przemawiał bardzo ładnie p. Romuald Pipusz.

Z uznaniem należy podnieść fakt, że na uroczystości jawili się całkiem niespodziewanie włościanie Sokoli z Rosochacza, z których rozumowania i taktu aż się dusza radowała. Dzięki kołomyjskiemu T. S. L. są oni już daleko naprzód od naszych chłopków — da Bóg jednak, że i nasi zachęceni dobrym przykładem pójdą w ich ślady.

Jedno tylko raziło w tak uroczystej chwili, lecz to już choroba nasza. Chorobą tą, to to wzajemne „kadzenie“ sobie.

Panowie! taż to nie Towarzystwo wzajemnej adoracyi. Ambo.

# Świstający poseł.

Po powrocie na ferye świąteczne posła Trylowskiego z występów wiedeńskich, snują się codziennie przed jego siedzibą w Kołomyi grupy Hucułów-wyborców, domagajacych się ziszczenia obietnic przedwyborczych, wobec których szanowny poseł demonstracyjnie wyświstuje na świstawce parlamentarnej i opowiada zdumiałym hucułom o swoich i Baczyńskiego bohaterskich czynach w parlamencie. Poczciwi huculiska, wyszedłszy od swego wiele obiecującego posła-bohatera, kiwają głowami, mówiąc: „Ta szczo sia jemu stało; ta win sia zbisyw, taj nam swyszcze, a o obitnyciach pered wyborczymy ani pysne; a to nas wikiwaw, sobaka jakyś“ i td. I ze spuszczonemi głowami wracają smutnie do swych sadyb górskich. Jakiś znowu domorosły poeta, po powrocie posła-świstaka do Kołomyi, ułożył następujący wiersz:

Nasz rodymyj, modryj Prute, dneś nam hołosno szumy,
Wże pryjichaw nasz Trylowskij z wideńskoji Dumy!
Z czym pojichaw, z tym pryjichaw i śmije sia
[w kułaky!
Bo hucuły z Werchowyny wsi zahałom duraky!
Zahraw w Widny na bandurci, taj: „Ne pora“
[zaspiwaw,
A o lisach — połonynach ani razu ne zhadaw!...
Jiw „sikańci“ i pyw pywo — desiat' baniok denne
[braw,
W parlamenti zrobyw dywo — łyszeń swystaw
[taj swystaw!...
Z Baczyńskym sia tam pokumaw i hołowy rozbywaw,
O Hucułach tam ne dumaw — łyszeń ich tam
[ośmiszaw!
Wyduryw win dwa mandaty — z kotrch oden
[zaprodaw,
Desiat' tysiacz bude maty i dyety bude braw!...
Czerez szist' lit jisty pyty — bude szczoho krasno maw,
I na wiczach nas duryty — szczo win mnoho zdiław!...
Dowho wże sia nas duryło — wse obłudow siak
[i tak,
Teper znajem, — szczo Kiryło — łyszeń dobryj
[je swystak!
Teper Trylu — atamane, wid Huculiw zdałeka,
Terpeływosty nam ne stane — w Zabiu szumyt
[smereka!...

*Hucuł z Kołomyjszczyny.*

# Kronika miejscowa.

**Wyjątkowy — nadzwyczajny splendor.** Profesor tutejszego gimnazyum polskiego p. Bonawentura Graszyński — znany w europejskiej prasie z powodu swojej twórczości literackiej w języku dawnej Hellady — jako autor cyklu dramatów greckich — otrzymał od króla greckiego „krzyż kawalerski — orderu Zbawiciela“. Odznaczenie to w całej pełni zasłużone zaszczyt przynosi naszej narodowości! stwierdzając przed wielkiem forum uczonych — że i my mamy tęgich ludzi — prawdziwe talenty!

**Dyplom uznania** otrzymała na wystawie hyg.-lekar. we Lwowie tutejsza straż pożarna.

**Minister sprawiedliwości** przeniósł notaryusza Leona Huzara z Peczeniżyna do Halicza.

**Wskutek** kilkakrotnych napaści „Gazety kołomyjskiej“ na polski komitet powiatowy względnie na członków prowadzących kasę komitetu — wybrano na jednem z ostatnich posiedzeń komisyę kontrolującą w skład której weszli pp. Balicki, Kleski i Puzyna — której to komisyi oddano do zbadania wszelkie księgi i kwity kasowe. Komisya ta wydała następujące poświadczenie:

„Zamknięto rachunki dnia 17. stycznia 1908 przez komisyę kontrolującą i znaleziono przychód w ogólnej kwocie 3505 kor. 47 h. wydatki w kwocie 3692 kor. 38 hal. Okazuje się zatem nadwyżka wydatków w kwocie 186 kor. 91 hal., którą wydał skarbnik z własnych funduszów i należy się temuż zwrot kwoty 186 kor. 91 hal. Stwierdzamy zarazem, że w przychodach porównaliśmy każdą pozycyę szczegółowo z kwitaryuszami przychodów, rozchody natomiast z rachunkami i kwitami, że żadnych różnic i niedokładności nie znaleźliśmy, że zatem uznajemy cały rachunek jako zgodny i prawdziwy. Wszelkie zatem insynuacye i zarzuty podniesione przeciw liczbozdawcom jako nieuzasadnione i złośliwe odpieramy w zupełności. W Kołomyi 17. stycznia 1908. Jan Kleski m. p., Leon Puzyna m. p., Karol Balicki naczelnik biór kasy oszczędności m. p.

**„Zrękowiny krakowskie“** obrazek sceniczny w 2 odsłonach przez Henryka Osuchowskiego — wystawia stow. ręk. „Gwiazda“ 9. lutego b. r. w salach Sokoła.

**Nadzwyczajny Walny Zjazd** delegatów Kół Towarzystwa Szkoły Ludowej odbędzie się we Lwowie w dniach 1. i 2. lutego. W programie są obrady nad zmianą statutu Towarzystwa.

**Kurs dla organizatorów** Kółek rolniczych. Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych pragnąc należycie przygotować dzielniejsze jednostki z ludzi do pracy nad organizowaniem wsi w związki rolnicze, urządza w lutym b. r. specyalny kurs dla 25 kandydatów, który trwać będzie 6 dni, a na który przyjęci zostaną w pierwszym rzędzie obecnie już czynnni lustratorowie powiatowi, następnie tacy działacze, którzy z własnej woli sprawami Kółek zajmować się pragną. Kandydaci ponieść muszą koszta podróży do Lwowa i z powrotem, tudzież utrzymywać się własnym kosztem w ciągu kursu. Niezamożnym jednakże kandydatom przyzna Zarząd główny w miarę funduszów część poniesionych kosztów podróży i utrzymania. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd główny T. k. r. w terminie do 31. b. m. Kurs rozpocznie się 10. lutego.

**Zamiast życzeń** noworocznych złożyli na cele Koła T. S. L. PP. Wasylkowski kor. 2, Jamrozowa k. 1, Mistecka 30 h., Łaszczewski Konst. 80 h., Neumanowie kor. 2, Borzemska kor. 1, Dr. Haczewski St. k. 5, Łysakowski kor. 2, Beruacki kor. 2, Matler 40 hal., grono osób u P. Łuczyńskiej kor. 2·20, Fr. Preyer kor. 1, Miecz. Wiktor kor. 2, St. Kozaczek k. 1, Lubin Biskupski kor. 1, H. Ilnicki k. 1, L. Trexler k. 2, Matczyński k. 3, Julia Mückowa k. 4, Dr. B. Maresz kor. 2, Filous k. 1, Machalska Jadwiga k. 2, Ks. J. Kluz k. 2, Adolf Cieński k. 5, Dr. Tad. Milewski k. 5, Sochanikowa kor. 4. Razem kor. 54·70. Zarząd Koła T. S. L. w Kołomyi składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom.

**Pożar** przy ulicy Szkolnej l. 33. Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się ze światłem wybuchł rano o 5 godzinie pożar przy ul. Szkolnej wewnątrz synagogi. Na skutek oznajmienia przez nieznanego nazwiska izraelitę w tej chwili wyruszył I. mały tren i II. tren (13 strażaków — 5 beczek) straży pożarnej na miejsce pod komendą naczelnika. O godz. $5^1/_2$ już pożar zlokalizowano — a o $5^3/_4$ straż powróciła do koszar. Uległy spaleniu: szafa z książkami i przykazaniami oraz część ławek. Szkoda obliczona na 6000 k. (przykazania oprawne w bogate okucia, skórę, karton) była częściwo ubezpieczoną.

**Niemcy w Galicyi.** Słowo polskie donosi w telegramie z Wiednia, iż wszechniemcy, którzy już od dłuższego czasu interesują się Galicyą, postanowili wziąść także udział w tegorocznych wyborach do sejmu galicyjskiego. Mają przeto postawić swego kandydata nietylko w Białej, gdzie pewni są zwycięztwa, ale także w Kołomyi i Stryju, celem policzenia głosów niemieckich. Myśmy dotychczas o takiej kandydaturze nie słyszeli i wątpimy, czy pomimo apetytów syonistów i garstki ukraińców kandydatura jakakolwiek pojawi się.

**W wycieczce rękodzielników** do Wiednia wziął udział z Kołomyi jedynie stolarz p. Hładuński. Sprawę tę poruszaliśmy w „Gońcu" w swoim czasie i zwracaliśmy uwagę tut. Tow. pomocy przem. że należałoby rozwinąć agitację celem zorganizowania liczniejszej wycieczki z Kołomyi, a nie wątpimy, że władze i instytucye miejskie nie odmówiłyby pomocy pieniężnej dla uboższych uczestników.

**Niezwykły pogrzeb** odbył się w niedzielę, w którym wzięło udział kilka tysięcy żydów. W starej bożnicy położonej przy ulicy Szpitalnej w nocy z piątku na sobotę przewróciła się świeca, płonąca tam z powodu czyjejś śmierci, od świecy zajęła się firanka jedwabna, wisząca nad drzwiami świętej arki, gdzie przechowane są tory i spłonęło 11 tor. Według zakonu szczątkom pisma świętego należy się taka sama cześć jak zmarłemu odbył się zatem uroczysty pogrzeb. Zebrane popioły i szczątki każdej tory włożono do osobnej urny glinianej, którą okryto w białe płótno — w jakiem chowają umarłych — następnie wszystkie razem włożono do skrzyni zastępującej trumnę u żydów. Odprawiono modły żałobne wśród płaczu i zawodzeniu kobiet — rabin wygłosił kazanie i strofował zgromadzonych za grzechy — (które nawiasem mówiąc, syonistom przypisać należy) — a które wywołały pomstę bożą. Skrzynię z urnami zaniesiono na marach przykrytych czarnym kirem na cmentarz i złożono wśród niezwykłego poruszenia umysłów na razie w kostnicy szpitalnej.

Pogrzebane będą za dni kilka przy współudziale większej ilości rabinów, którzy zadecydują rodzaj pokuty dla całej ludności żydowskiej. Wypadek bowiem jest poczytywany za wskazówkę gniewu bożego — w następstwie czego ma spaść na żydów kara za grzechy.

**Jak długo** można w urzędzie jeść drugie śniadanie bez szkody dla czekającej nieraz chmarami publiczności — oto postawione nam już kilkakrotnie pytanie. Doprawdy, że nadzwyczaj trudno na nie odpowiedzieć — pewnie, że żołądek to wielki pan — rozkazuje niejednokrotnie bardzo stanowczo — ale czy to robi dobre wrażenie, jeżeli posiłek spożywa się w oczach publiczności, często niecierpliwej — wyczekującej każdą chwilę drogiego czasu? A cóż dopiero, jeżeli posilenie to trwa czasem i kwadrans. To chyba już za wiele — nawet wzgląd dla płci nadobnej nie może tu wchodzić w rachubę. Tak jak jest — być absolutnie nie powinno!

**Uroczysty** wieczór styczniowy urządza „Koło Polek" ze współudziałem akademickiego Koła T. S. L. we Lwowie 2 lutego, w salach „Sokoła". Początek o godz. w pół do ósmej wieczorem.

**Straż pożarna** miejska wyjeżdżała i brała udział w akcyi ratunkowej w roku 1907 67 razy, w ogniu czynną była 63 razy.

W roku ubiegłym było 24 ogni kominowych, 8 dachowych, 26 wewnątrz budynków, 2 piwniczne, 4 fabryczne, 1 domu piątrowego, 5 domów parterowych, 3 magazynów, 10 ogni szop i stajen, 2 stert siana i słomy. Straż fałszywie alarmowano 4 razy. Telefonem i z wieży alarmowano straż 37 razy; przez osoby prywatne i policyę doniesiono o pożarze w 30 wypadkach.

**Wóz ratunkowy** od czasu zakupna tegoż t. j. od 14. czerwca 1907 wyjeżdżał 19 razy do wypadków — w 7-miu wypadkach nieszczęśliwych na ulicach miasta, zaś 12 razy użyty był do przewiezienia chorych z domu do szpitala.

**Zarząd czyszczenia** miasta zatrudnił w roku 1907 4766 robotników dziennych, zaś 472 robotników nocnych — przy czynnościach czyszczenia miasta zajętych było w dzień 1985 zaś w nocy 127 par koni utrzymywanych przez miasto, 61 par wynajęto. Użyto 311 dni i 78 nocy. Robocizna kosztowała: robotników dziennych 6857 kor., robotników nocnych 1233 kor. Wywieziono ogółem przez cały rok 1907 nieczystości ulicznych, śmiecia, lodu i śniegu 9904 fur miejskich w dzień, zaś 1786 w nocy — razem 11.690 fur.

**Wieczór z tańcami.** Stowarzyszenie sądowych urzędników kancelaryjnych w Kołomyi urządza na cele dobroczynne w sobotę dnia 15. lutego 1908 w sali „Sokoła" wieczór z tańcami.

Komitet dokłada starań, by wielce szanownym uczestnikom i uczestniczkom uprzyjemnić chwile pobytu przygotowując wiele niespodzianek. Tu zdradzimy tylko, że przy odgłosie muzyki „Harmonia" ze Stanisławowa aranżować będzie zaszczytnie znany wodzirej Dr. Hrabar. Ktoby zatem przez przeoczenie nie otrzymał zaproszenia raczy zwrócić się do komitetu.

**Zaprosiny.** „W imie Ojca i Syna tak sie proźba zacyna i Ducha świentego niekze pieknie trefi do ucha chętnego. Wielmozne Państwo niek idzie ten liścik cerwono pisany — niek nie będzie nikiej zatrzymany a gdy bedzie wele proga niek pochwali Pana Boga i poprosi pieknie, byście były łaskawe zaźryć na zmowiny Jaśka od Cłapoca z Zofkom z Wronówki mające się odbyć w połączeniu z hulaniem i wieczerzom w gospodzie pod „Sokołem", w drugom niedziele po pierwszym lutym (9) o godz. 8 wiecur.

Kto sie bedzie kcioł temu przypatrzyć musi jeśli je męzczyzna dać korunę jednom i 50 grajcarów o kobity i dziewcenta tylko 1 korune. Ktoby sie zaś kcioł przypatrować ze strysku (galeryi) to tyz musi dać 1 korune. Ktoby tego liścika przy sobie nie mioł — to się go do gospody nie puści, chociozby nie wiedzieć jakie robił perswazyje i ceregiele. — Napitek zaś i jedzenie jest nasego wyrobu i my tylko nim zarządzomy — tak ze kużden musi być zadowolony. Muzyka będzie grała od samego pocontku aż po som koniec przes przestanku od ucha".

Takie zaproszenia wystósowało do swoich członków tut. stowarzyszenie rękodz. „Gwiazda" urządzające dnia 9. lutego zabawę taneczną połączoną z przedstawieniem.

**W ubiegłym** tygodniu mieliśmy dwa zgromadzenia z podkładem politycznym. Pierwsze urządzili ukraińcy naturalnie za zaproszeniami, na których widniały podpisy menerów partyi Włodzimierza Glińskiego emer. radcy sądow. tudzież profesorów gimn. Daniłowicza, Kuźmy i Mostowicza. Tematem dyskusyi były wybory do sejmu i jak zwykle poruszono „krzywdy" narodu ukraińskiego.

Drugie urządzili nasi syoniści — a nie otrzymawszy sali kasy oszczędności zebrali się w domu Lieblicha. Na zebranie zaprosili mecyom w osobie osławionego posła Standa — któremu jak wiadomo grozi utrata w „czysty sposób" zdobytego mandatu do parlamentu w okręgu brodzkim. Stand opowiadał cuda o wpływach i działalności grupki syońskiej w parlamencie — próbując wywodami opinię partyi co swej kandydatury do Sejmu w Kołomyi. Porozumowawszy p. poseł odjechał z niczem.

## Kronika Pokucka.

**Zabłotów.** Odnośnie do mojej korespondencyi donoszę, że zbożny posiew agitacyi Dra Cyryla nie dał długo na siebie czekać. Po nieudałym wiecu w Demyczu wracał do Rożnowa znany agitator Trylowskiego Józef Taraban. W nocy pod samym Zabłotowem napadli go prawdopodobnie zwolennicy kontrkandydata diaka Guszuła z Rożnowa i pobili tak silnie, że nazajutrz rano znaleziono go bez przytomności. Przytransportowany do urzędu gminnego po kilkunastu godzinach agonii zakończył życie — przytomności ani na chwilę nie uzyskał. Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie. Wasz.

**Gwoździec.** Staraniem grona nauczycielskiego tut. szkoły odegrała młodzież szkolna „jasełka polskie" Fr. Barańskiego. Drugie przedstawienie odbyło się w ubiegłą niedzielę po czem urządzono „drzewko" dla biednej dziatwy szkolnej. Licznie zebrana tutejsza inteligencya, mieszczaństwo i lud polski z okolicznych wsi oklaskiwali doskonałą grę młodych amatorów. Po przedstawieniu sala „Sokoła" zaroiła się dziatwą, która ochoczo zabawiała się dookoła przybranego drzewka, a po podwieczorku udzielonym przez kn. Puzyninę i po obdzieleniu ciepłem odzieniem, obuwiem i łakociami wróciła do domu błogosławiąc tym, którzy przerwali to pasmo zimnych, głodnych i szarych dni tak miłą i piękną uroczystością.

Czysty dochód z obu przedstawień jak niemniej datki złożone bądź w gotówce bądź też w naturze przez okoliczne obywatelstwo i miejscową inteligencyę pozwoliły przyodziać kilkanaścioro najbiedniejszych dzieci, które prawie nago i boso do szkoły chodziły.

Podczas uroczystości pięknie przemówił do dziatwy ks. Kasprzyk, a dziękując wszystkim ofiarodawcom, w pierwszym rzędzie podziękował tut. nauczycielstwu a szczególnie pp. Leszczyńskiemu i Pachulskiemu którzy zajęli się urządzeniem przedstawienia i nie szczędzili pracy i trudu by uroczystość jak najświetniej wypadła.

**Zarząd Koła T. S. L.** urządził w niedzielę dnia 26. bm. gwiazdkę dla dzieci polskich w szkołach nowych utrzymywanych w okręgu gwoździeckim t. j. w Kułaczkowcach, Rosochaczu i Sorokach. Wczesnym rankiem wyjechali trzej delegaci Zarządu wioząc z sobą wory całe podarków tudzież odzieży i obówia dla biedniejszej dziatwy. W Rosochaczu i Sorokach odbyła się uroczystość przed południem po nabożeństwie odprawionem w miejscowych kościółkach — poczem dziatwa zszeregowana w parach pod kierownictwem swych nauczycieli i w towarzystwie tłumów ludności polskiej udała się do lokalu szkolnego — gdzie po przemówieniach delegatów, odśpiewaniu kolend i pieśni narodowych rozdano dzieciom podarki wiszące na jarzącem od światła drzewku.

W Kułaczkowcach odbyła się gwiazdka popołudniu — a w uroczystości wzięła udział JWPani Puzynina z córką i synem — która również przysłała kosze łakoci i owoców dla dzieci. Wrażenie było niezwykle podniosłe — gdyż skutki dwuletniej pracy okazały się w całej pełni. Dzieci wysławiały się bardzo dobrze po polsku i deklamowały ze zrozumieniem wiersze treści patryotycznej — a zapytane z dumą odpowiadały, iż są Polakami. Zasługa przypada głównie nauczycielce p. Nagajównie — która z całem poświęceniem oddała się pracy nad dziatwą i jej uświadomieniem pojmując doniosłe znaczenie tej placówki na której straży stanęła. Ogółem nagrodzono we wszystkich trzech szkołach 270 dzieci polskich.

**Hajdamacki napad.** W ostatniej chwili donoszą nam z Sorok o zbójeckim napadzie ua polskich włościan. Jak wyżej nadmieniliśmy odbyła się w niedzielę 26. bm. gwiazdka dla dzieci w szkole T. S. L. Niepodobało się to ruskim hajdamakom, którzy wieczorem po odjeździe delegatów Zarządu Koła napadli dwóch włościan Polaków t. j. Michała i Józefa Smolaka i kijami ich obili, podarli na nich odzież. Jednego z nich poznano, jest to młody parobek Makar Sołodczuk — który rozpoznany uciekł. Zwracamy uwagę władz kompetentnych na ten dziki teroryzm, jakiemu ulegają włościanie polscy w Sorokach i objawy bandytyzmu mającego swe źródło u miejscowych czynników decydujących.

**Wszystkich naszych współpracowników i korespondentów prosimy bardzo, aby artykuły swoje i korespondencye, które mają być umieszczone w najbliższym numerze, nadsyłali zawsze najpóźniej do środy każdego tygodnia.**

# KALENDARZ T. S. L.

**na rok 1908.**

**format książkowy i kartkowy.**

już wyszedł z druku i jest do nabycia w polskiej księgarni Michała Zyborskiego rynek i w biurze T. S. L. ul. Szewczenki w godzinach urzędowych.

**Cena 1 K. 80 h. i 80 h. za egzemp.**

---

# LOSY

## na Loteryę fantową

urządzoną staraniem

**Zarządu głównego T. S. Ł.**

której dochód przeznaczony jest na ogólne cele oświatowe, są do nabycia we wszystkich sklepach i księgarniach, tudzież w biurze koła T. S. L. w Kołomyi ul. Szewczenki.

**Główna wygrana wart. K. 10.000**

**Cena losu K. 1.**

---

# „Fuchs"

## Praga (Klamowka)

Pierwszorzędny chów wszelkich gatunków psów rasowych od najmniejszego do olbrzymów odznaczony szeregiem medali na pierwszych wystawach.

**Na żądanie katalogi opłatnie.**

**Adres: Chów psów „Fuchs"**

**Praga (Klamovka).**

---

## ½ Kilo pierza gęsiego

**tylko 60 ct.**

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte po kilo tylko 60 cnt, to samo w lepszym gatunku tylko 70 cnt. w pocztowych pakietach próbnych 5. kg, za pobraniem pocztowem. M. KRASA, handel pierzem w Pradze (Prag. Czechy.)

**Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres.**

---

C. i k. dostawcy nadwornego

# HAYA

**Puder antiseptyczny**

przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność". Cena pudełka 70 halerzy.

# HAYA

**mydło hygieniczne**

jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. Cena pudełka 70 halerzy.

**Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami!** — W każdej aptece i drogueryi do nabycia! Żądać należy wyraźnie!

**„HAYA" pudru antiseptycznego.** Główny skład
**„HAYA" mydła hygienicznego.** wysyłkowy

**S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie.**

---

## Do wydzierżawienia

# majątek Kutyska

**nad Dniestrem**

630 morgów ornej ziemi i łąk.

Bliższa wiadomość u p. Dr. Haczewskiego adwokata w Kołomyi.

---

# Idealny folwareczek

niemal stacya klimatyczna

## w Dobrotowie obok Łanczyna

otoczony wszechstronnie szpilkowemi lasami, kąpiele w Prucie, solankowe w Łanczynie. Dwa budynki mieszkalne, stajnia, stodoła, szopka, śliczny obszerny ogród owocowy, 50 morgów ziemi. — Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Dr. Haczewski adw. w Kołomyi.

---

## Największy skład w kraju

oryginalnych

# maszyn do szycia



**i haftu,**

**maszyn rękodzieln.**

wszelkich systemów oraz maszyn do wyrobów

**pończoszkowych.**

Kurs haftu bezpłatnie.

Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia wszelkich systemów.

**Cenniki darmo i opłatnie.**

Agentami się nie posługuje.

## Józef Iwanicki

**specyalista i mechanik**

Lwów, Hotel Zorża.

---

# *Towarzystwo Zaliczkowe*

*w KOŁOMYI*

*Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką*

*W GMACHU WŁASNYM*

*PRZY ul. JAGIELLOŃSKIEJ NIŻSZEJ l. 6.*

*przyjmuje wkładki na oszczędności w dowolnej wysokości począwszy od jednej korony i oprocentowuje po 5% od sta.*

*Przyjmuje nowych członków i udziela pożyczek na weksle (7%) na skrypta 7½%.*

*Podatek rentowy od wkładek Towarzystwo opłaca z własnych funduszów.*

*DYREKCYA.*

---

**Prawnie ochraniany!**




**Każde naśladownictwo karygodne!**

**Jedynie prawdziwym jest tylko**

# Thierry'ego Balsam

z zieloną marką mniszki. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka specyalna flaszka z patentowanem zamknięciem **5 K.**

## Thierry'ego maść centyfoliowa

przeciw wszystkim zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom i td. 2 słoiki **K 3·60.** Wysyłka tylko za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem

**Te dwa środki domowe są ogólnie znane i sławione jako najlepsze**

Zamówienia adresować należy:

**Aptekarz A. THIERRY w Pregrada**

koło **Rohitsch- Sauerbrunn.**

Główny skład w Drogueryi E. Turzańskiego w Kołomyi i we wszystkich prawie aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych podziękowań gratis i franco.

---

## Najpiękniejszy podarek!

Tylko krótki czas!



Za tę cenę jeszcze nie było

## Ozdoba dla każdego Pokoju!

**Wskutek rozwiązania fabryki udało mi się tanio kupić 8000 dywaników ściennych i 11.000 dywaników przed łóżko tak, że mogę wspaniały dywan ścienny z szenilli na obu stronach całkiem jednaki, w pięknych, prawdziwych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, w ślicznych deseniach jak: lwy, psy, rodzina saren, łabędź, jeleń, kwiaty i t. p. wysłać po zł. 2. 80 tylko za zaliczką.**

**Szczególnie polecenia godny dla wilgotnych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci. — Piękne dywaniki przed łóżko tylko 80. ct. za sztukę.**

**Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów**

**Julius Hojtasch Göding**

**No. 234. (Morawa).**

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitascha w Göding.

Księżna Aleksandra von Croy jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana ściennych dywanów; proszę o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywaników do okien, tak ak w katalogu Nr. 92. po zł. 2.30.

Z poważaniem **Franciszka Löschner** ochmistrzyni

---

Katolicki

# Pokój do śniadań

przeniosła Pani Mistecka na ul. Jagiellońską i zaopatruje go w zimne i gorące przekąski.

Dobór napojów i potraw

---

**Wyrób swojski!**

## Pasta do obuwia z „Koroną"

czerni, daje piękny połysk, miękczy i nie niszczy skóry! Tania i dobra. — Pudełko 12 i 20 halerzy — wszędzie do nabycia!

**Wyrób swojski!**

**Jedyny wyrób Drogueryi pod „Opatrznością Boską" w Kołomyi.**

Z drukarni Wilhelma Braunera w Kołomyi. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Tadeusz Chłopicki.